GŁOS NARODU

NR. 357. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 25. LIPCA 1916 ROKU. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 25. lipca.

Urzędownie donoszą dnia 25. lipca 1916:

Wschodni teren.

Na południe od Dniestru, na zachód od Oberstyna, załamał się wczoraj atak w naszym ogniu.

Rosyjskie wypady wywiadowcze na południowy zachód od Łobaczewki zostały odparte. Zresztą minął dzień spokojnie.

Od dziś rana rozwijają się walki na południe od Beresteczka.

Włoski teren.

Na południe od Val Sugana wykonuje nieprzyjaciel ciągle nowe ataki.

Z okolicy Cima Macra ruszyła przedpołudniem trzy razy silna piechota włoska naprzód. Każdym razem, częścią w walce wręcz, zostałą ona krwawo odpartą.

W obszarze Monte Zebio nastąpił popołudniu nowy silny atak. Nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do jednego z naszych okopów, został jednak z powrotem w w zupełności wyrzucony. Ponownie atakują Włosi przy pomocy świeżo zebranych wojsk w tym odcinku obszaru korpus gracki. Już w poprzednich walkach nieporównanie dzielne stanowisko wojska tego korpusu czyni wszelkie nieprzyjacielskie wysiłki daremnymi. Ogień artyleryi włoskiej wzmógł się przy tych atakach do niezwykłej siły. Wszystko nadaremnie. Nieprzyjacielskie straty są codziennie nadzwyczaj ciężkie.

W przełęczy Stilfser odparto atak jednej kompanii alpini na Nagelspitze.

Na wzgórzach na południowy wschód od Borgo rozbiły się dwa włoskie ataki nocne.

W obszarze przełęczy Rolle osłabia widocznie działalność bojowa po włoskich niepowodzeniach ostatnich dni.

Na froncie Soczy najcięższy ogień działowy na Santa Lucia i na szańce mostowe na południe od Podgory. Nieprzyjacielskie ataki na nasze pozycye na grzbiecie Monfalcone zostały odparte.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Na Bukowinie i Wołyniu.

Od tygodnia usiłują Rosyanie przedrzeć się przez galicyjską lub bukowińską granicę na Węgry. Wszędzie odrzucono ich przy podobnych usiłowaniach. Na południowej Bukowinie opierają się stanowiska na wzgórzach, przylegających do góry Capul wszystkim próbom Rosyan, podejmowanym celem przedarcia się ku Kirlibabie i ku gościńcom i siodłom, wiodącym do okręgu Marmarosz. Najmniej dwadzieścia razy starały się rosyjskie siły przełamać tutaj opór wojsk austro-węgierskich, nie mogąc żadną miarą przedrzeć się przez front koło Łuczyny. Podobnie nie osiągnęły żadnego skutku wyprawy rosyjskich oddziałów patrolowych, które usiłowały w trójkącie granicznym między dopływami źródłowymi Czeremoszu posunąć się naprzód. Oddziały te bywają odrzucane za każdym razem, skoro tylko okażą zamiar przedostania się przez grzbiety graniczne gór.

Na południowy zachód od Tatarowa zajęły austro-węgierskie oddziały nowe stanowiska na wzgórzach bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Walki o Magórę przyprawiły nieprzyjaciela o wielkie straty.

Na południowy zachód od Tarnopola odjęły oddziały austro-węgierskie w celach wywiadowczych wypad nocny. Nieprzyjaciela obrzucono granatami ręcznymi i wyrządzono w jego szeregach wielkie szkody.

Koło Łobaczówki na froncie Lipy usiłowali Rosyanie ponownie przejść do ataku, zostali jednak wszędzie przez c. i k. oddziały odrzucone.

Z zeznań rosyjskich oficerów, pojmanych w okolicy Nowo-Poczajowa, wynika, że armia generała Sacharowa otrzymała dla podjęcia ostatnich ataków nad Lipą ogromne posiłki. Wszystkie rozporządzalne formacye bojowe wysłano do południowego Wołynia, aby z możliwie z największą siłą przeprowadzić uderzenie na Lwów.

Planu zdobycia Lwowa nie poniechano ze strony rosyjskiej, aczkolwiek i tym razem okazał się on niemożliwym do urzeczywistnienia, a to bynajmniej nie skutkiem przewiny generała Sacharowa, lecz dzięki świetnej obronie sprzymierzonych wojsk. Również w tych walkach były straty Rosyan — według zeznań wspomnianych oficerów — bardzo krwawe.

W rosyjskich kołach wojskowych obliczają, że z 2 milionów żołnierzy, którzy stanowili siłę armii rosyjskiej na początku obecnej ofenzywy, należy czwartą część, t. zn. około 500.000 żołnierzy umieścić na liście strat.

Opróżnienie Rygi.

Kopenhaga. (T. pryw.) „Berlingske Tidende“ donoszą z Paryża: Korespondent „Journal“ telegrafuje z Rygi, że około dwie trzecie mieszkańców opuściło miasto. Miasto przedstawia obecnie smutny obraz. W mieście panuje jednak nastrój spokojny.

Wynurzenia Venizelosa.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Korespondent ateński, „Eclair des Balcans“ miał rzekomo wywiad z Venizelosem, którego treść podaje „Az Est“ z Bukaresztu:

Rzekome wynurzenia Venizelosa podajemy na odpowiedzialność wspomnianego pisma. Król — zdaniem Venizelosa — jest miłym człowiekiem, nie jest jednakże politykiem w wielkim stylu i nie ma daru przewidywania przyszłości. Jest on wielkim przyjacielem Niemców, ale strzeże się, by nie występować zbyt żywo w ich obronie. „Król — rzekł Venizelos — uważa mnie za swego wroga i rywala, ale myli się, gdyż dziś jeszcze mojem zdaniem, forma rządu monarchiczna jest koniecznością dla Grecyi. Prezydenturę republiki greckiej przyjąłbym tylko z musu pod naciskiem okoliczności. Anglicy i Francuzi dobrze się sprawiają w Salonikach i pomagają nam zwalczać wpływ niemiecki, który potężny jest zwłaszcza w korpusie oficerskim.

Rumunia? Mój przyjaciel, Take Jonescu, pragnie stworzyć Saloniki w Rumunii. Ratuje on sytuacyę Rosyi, tylko Rumunia bowiem może pomódz Rosyi. Bez pomocy Rumunii nie zdoła Rosya niczego dokonać w r. 1916., tak jak niczego nie dokonałaby była w r. 1877.

Królowa grecka jest osobą tajemniczą. W głębi duszy jest ona Niemką i stanowi największą przeszkodę dla naszej działalności; przeszkoda ta musi zniknąć w interesie ojczyzny. Republika grecka? Jest to marzenie, które chętnie śnimy, jeszcze zawcześnie jest jednak urzeczywistniać to obecnie. Grecyi potrzeba króla. Coprawda trzeba uznać, że republika francuska z r. 1916, o wiele lepiej spełnia swe zadania, niż cesarstwo w roku 1870.

Ofenzywa w Salonikach nie może się zacząć tak długo, jak długo w Bułgaryi nie stoi przynajmniej 100.000 Rosyan. Jak tylko jednak Rosyanie staną w Bułgaryi, ruszy i Grecya w pole przeciw Niemcom i Bułgaryi.

Nad Sommą i Mozą.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Korespondent „Pester Lloydu“, kapitan Pietsch, donosi z niemieckiej kwatery: Po zaciętych walkach z 20. bm. nastąpił spokój, najlepszy dowód zmęczenia wojsk nieprzyjacielskich. Nie należy jednak przypuszczać, że ofenzywa jest zakończona. Przeciwnie odżyje ona na pewno w najbliższych dniach i uderzy znów o granitowy mur wojsk niemieckich. Walki toczyły się zeszłej nocy i wczesnym rankiem po obu stronach Fleury na wschodnim brzegu Mozy z korzyścią dla Niemców.

Na reszcie frontu toczyły się walki tylko minami, np. pod Hulluch i La Bassee, zresztą tylko walki granatami ręcznymi i małe starcia patroli.

Według „Daily Chronicle“ Anglicy oddali honory wojskowe przez sprezentowanie broni, odprowadzając do niewoli oddział niemiecki, który po wielu dniach zażartej obrony musiał się poddać w Ovillers. Z uznaniem podnoszą też Anglicy męstwo i pogardę śmierci gwardyi pruskiej.

Komunikat Haiga.

Londyn. (B. Kor.) Komunikat wojskowy angielski: Niezależnie od ciężkiego ognia działowego z obu stron, noc była stosunkowo spokojną. Także ponowne ciężkie kontrataki nieprzyjaciela nie przyniosły mu żadnej korzyści. Nasza artylerya i karabiny maszynowe wyrządziły mu bardzo ciężkie straty. Zyskaliśmy trochę na terenie koło lasku Foureaux i w kierunku Guillemont.

W okolicy Pozieres nasze wojska pomimo uporczywej obrony nieprzyjaciela, osiągnęły znaczne sukcesy. Wielka część wsi jest w naszych rękach. W tej okolicy zdobyliśmy 2 działa i przeszło 60 jeńców.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dnia 22 bm. godz. 11 w nocy: Na prawym brzegu Mozy osiągnęliśmy drobne sukcesy w okolicy Fleury, przyczem wzięliśmy 70 jeńców.

Wszystkie latawce nasze, które ostrzeliwały dworzec w Metz-les-Sablons powróciły poza nasze linie.

Dnia 23 bm. godz. 3 popołudniu. Na froncie Sommy walki działowe. Na południe od Soyecourt odparto w nocy jeden atak niemiecki.

Na prawym brzegu Mozy bombardowanie w odcinku Fleury i walki ręcznymi granatami o przystęp do Chapelle-Sainte-Fine. Koło Eparges odrzucono karabinami maszynowymi próbę niemieckiego ataku.

Dnia 23. bm. godz. 11 w nocy żywy ogień na północ od Sommy.

Walki lotników: W ciągu dnia 21 ostrzeliwali nasi lotnicy dworzec w Vigneulles w nocy na 22 dworce w Diedenhofen, w Arnoville, Laon i Saint Erme. W atakach tych rzucili oni 115 bomb. Rano dnia 22 bm. ostrzeliwała nasza eskadra, złożona z 12 aparatów urządzenia wojskowe w Mühlheim, spowodowała szkody znaczne. W powrotnej drodze stoczyła walkę z nieprzyjacielską eskadrą, przyczem cztery aparaty niemieckie zostały przez nasze zestrzelone. Dwa z naszych opadły poza liniami nieprzyjacielskiemi.

Wczoraj wyrzuciło jedno niemieckie działo dalekonośne kilka wielkokalibrowych pocisków na Belfort. Dzisiaj obrzucił miasto bombami lotnik nieprzyjacielski, jednak bez szkód poważnych.

Nagroda za bitwę nad Sommą.

Monachium. (T. pryw.) 23. bm. „Kor. Hoffmann“ donosi: Król Ludwig zamianował dzisiaj księcia Rupprechta generalnym marszałkiem polnym i wyraził mu z tej okazyi życzenia w serdecznym telegramie.

Król Ludwik na froncie.

Monachium. (T. pryw.) 23 bm. Kor. Hoffmann“ donosi: Król Ludwik udał się dzisiaj wieczorem w towarzystwie ministra wojny v. Kress na front.

Nowe powołanie we Francyi.

Paryż. (B. kor.) „Petit Journal“ donosi: Powołanie rocznika 1888 wywołało we Francyi pewne wzburzenie, zwłaszcza u ludności wiejskiej, z powodu zagrożenia robót w polu i w winnicach.

Koszta wojenne Anglii.

Londyn. (B. Kor.) W Izbie gmin przedłożył Asquith żądanie kredytu ponad 450 milionów f. szt., przez co kredyty wojenne od czasu wojny osiągnęły sumę 2832 milionów. Asquith oświadczył, że podniesienie się dziennych kosztów wojennych w czasie od 25/V do 22/VII odnieść należy zasadniczo do wydatków na armię, flotę i amunicyę.

Wydatki osiągnęły punkt kulminacyjny w listopadzie, ale w lipcu 1916 jeszcze wyżej wzrosły, i ten stan utrzymają w najbliższej przyszłości, jeżeli nie zajdzie zmiana w polityce.

Pożyczki dla sprzymierzonych i dominiów wyniosły przeciętnie 132.000 f., w czasie od 1/IV do 22/VII 157 milionów.

Postawa Rumunii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg“ donosi za „Libertatea“ z granicy rosyjsko-rumuńskiej: Reprezentanci czwórporozumienia zawiadomili rząd rumuński, że Francya nie może obecnie pozwolić na wysłanie z Marsylii i Salonik do Rumunii amunicyi rumuńskiej. Amunicyi tej zresztą ma być bardzo niewiele.

„Opinia“ donosi z Jass: Były premier Titu Majorescu doniósł swoim przyjaciołom, że wskutek niezwykłej sytuacyi musi przerwać kuracyę i wziąć udział w polityce, gdyż każdy polityk winien teraz wystąpić, by przerwać akcyę zwolenników Rosyi. Majorescu wraca do Bukaresztu i łącznie z Piotrem Carp'em będzie przeciwdziałać polityce Jonescu i Filipescu.

Amunicya dla Rumunii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Bukaresztenski „Steagul“ donosi na podstawie wiarogodnej informacyi, że wiadomość, podana przez rusofilskie pisma, jakoby do Rumunii przybyło 30 wagonów amunicyi z Rosyi nie odpowiada zgoła prawdzie. Amunicya nadeszła wprawdzie nad granicę, dotąd jednakże pozostała na rosyjskiem terytoryum.

Pogłoski o Sazonowie.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Ustąpienie Sazonowa wywołało w Petersburgu senzacyę, chociaż przygotowywało na ten fakt doniesienie „Birżewyja Wiedomosti“ z 18. bm. Dziennik ten ogłosił wówczas wiadomość półurzędową, że Sazonow popadł w zupełny rozstrój nerwowy i że został odwieziony do Sanatoryum dla nerwowo-chorych w Finlandyi.

Ostatnie doniesienia opisywały stan Sazonowa, jako zupełnie duchową depresyę. Już w dniu powrotu z kwatery carskiej Sazonow, odczuwający widocznie skutki wielkiego wzburzenia, wywoływał niepokój swego otoczenia przez swój rozstrój. Następnego dnia nastąpiło nagłe osłabienie wzroku, a równocześnie częściowa utrata mowy. Oddano go wówczas pod obserwacyę lekarską. Przy końcu sprawiał wrażenie zupełnie złamanego duchowo i fizycznie.

W petersburskich sferach politycznych nie bardzo podobno wierzą tym doniesieniom i ogólnie twierdzą, że po ostatniej radzie koronnej Sazonow szukał tylko pretekstu, żeby ustąpić w sposób nie budzący senzacyi. To też niezmiernie przesadza się wiadomości o nerwowem przepracowaniu Sazonowa.

Ogólnie wiadomo, że wiadomość w „Birżewyja Wiedomosti“ została ogłoszona przez jednego z powierników Sazonowa. Równocześnie utrzymują się wersye o zajściach w czasie ostatniej rady koronnej, która miała wykazać znaczne różnice zdań pomiędzy Sazonowem a carem.

Przeniesienie zwłok papieża Leona XIII.

Lugano. (Tel. pryw.) Jak donosi „Corriere della Sera“ z Rzymu, w sobotę o godz. 8. wieczorem przeniesiono prochy papieża Leona XIII. wśród ogólnej ciszy i w zamkniętej Bazylice, z tymczasowego grobu w San Pietro, gdzie spoczywały od r. 1903, do nowego grobu zbudowanego w lewej nawie Bazyliki. Obecnymi byli: kardynał Merry del Val i niektórzy prałaci.

Papież Leon XIII. zmarł dnia 20 lipca 1903 roku.

„Gubernator Galicyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) E. Lennhof donosi z kwatery prasowej: Nowo mianowany rosyjski generał-gubernator dla okupowanych terytoryów Galicyi i Bukowiny, Trepow, rozpoczął już swe urzędowanie. Trepow przybył do Czerniowiec w Towarzystwie swego adjutanta, Stremochowa i sekretarza Borckina. W przeciwieństwie do swego poprzednika, hr. Bobrinskiego, który zwykł był w otoczeniu wielkiej świty i z odpowiednią pompą wjeżdżać do okupowanych miast, dokonał Trepow objęcia urzędowania bez przyjęć i w zupełnej ciszy.

Jeszcze „Tubancya“.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Rotterdamu: W niedzielę ukazała się holenderska księga pomarańczowa za czas od października 1915. do lipca 1916. Znajduje się tam oświadczenie, iż rząd holenderski uważa za swój obowiązek, nie zaniechać niczego, żeby raz wyjaśnić sprawę „Tubancyi“. Rząd trwa na swojem stanowisku i zażądał w kilku punktach wyjaśnień od rządu niemieckiego. Poufne rokowania nie skończyły się jeszcze, z tego też powodu niema o tem na razie szczegółowych wiadomości.

Z Bałkanu.

Odroczenie Sobrania.

Sofia. (B. kor.) W dzisiejszem posiedzeniu przyjęło „Sobranie“ w trzeciem czytaniu trzymiesięczne ustawy w sprawie aprowizacyi ludności i armii, tudzież w sprawie uregulowania przywozu i wywozu. Celem pozostawienia wydziałowi budżetowemu odpowiedniego czasu do przestudyowania przedłożenia ustawy i poczynienia ewentualnych zmian, odroczono Sobranie do dnia 1. sierpnia.

Greckie narady wojskowe.

Paryż. (B. kor.) „Temps“ donosi z Aten: Grecki minister wojny powołał generała Meschopulosa z Salonik do Aten celem poinformowania się o wojskowej sytuacyi w Macedonii.

Walki w Sudanie.

Berlin. (T. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Konstantynopola za „Ittihadi Islam“, że Emir z Dafur Ali Bin Dinar ogłosił wojnę świętą przeciw Anglikom. Zgromadził on wszystkich Kabylów i regularne wojska i maszeruje na północ w kierunku Sudanu. W walkach, jakie już się wywiązały z Anglikami ponieśli oni klęskę i musieli się cofnąć nad Nil. Wzgórza, znajdujące się na linii nawrotu Anglików zajęły wojska emira Emir, połączył się nadto ze szczepem Senussi i przygotowuje łącznie z nimi atak. Wysłał już w tym celu 800 wielbłądów do północnej Afryki i pewną część swych żołnierzy.

Na morzach.

Komunikat admiralicyi angielskiej.

Londyn. (B. Kor.) Admiralicya ogłasza: D. 22/VII o północy kilka naszych lekkich okrętów, dostrzegło w pobliżu okrętu strażniczego „Noordhunder“ 3 nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, które cofnęły się, zanim można było wyrządzić im szkodę. Później w pobliżu Schonwenbank 6 nieprzyjacielskich kontrtorpedowców zostało zawikłanych w bitwę, która rozegrała się przy pełnej jeździe. Nieprzyjaciel został ponownie trafiony, udało się mu jednak dostać do wybrzeża belgijskiego. Jeden z naszych statków został raz trafiony. Jeden oficer i jeden żołnierz lekko ranny, zresztą niema ani strat ani uszkodzeń.

Ostrzeliwanie „Vlardingen“.

Rotterdam. (B. Kor.) O ostrzeliwaniu holenderskiego statku „Vlardingen 160“ donoszą: Łódź podwodna dała na statek 2 strzały, skierowała się ku parowcowi norwegskiemu. Skoro ujrzała, że statek nie zatonął, zawróciła. Sternik otrzymał rozkaz zatrzymania się i okazać papiery. Zapytał on kapitana łodzi podwodnej, co to oznacza, gdyż jego statek płynie pod flagą holenderską, na to otrzymał odpowiedź, że tak czynią zawsze także łodzie angielskie. Łódź podwodna nie miała liczby.

W obronie blokady.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Z Londynu donoszą, że Anglicy czynią liczne zarządzenia na Morzu Północnem i w Kanale, chcąc przeszkodzić komunikacyi handlowych łodzi podwodnych.

Rada miasta Warszawy.

Inauguracyjne posiedzenie Rady miejskiej.

C. k. Biuro kor. donosi: Wczoraj wśród ożywionego udziału ludności, która przy wspaniałej pogodzie gęstemi masami obsadziła szeroki plac teatralny, odbyło się uroczyste inauguracyjne posiedzenie pierwszej Rady miejskiej miasta Warszawy, wybranej na podstawie ordynacyi miejskiej, nadanej przez Niemców. Uroczyście przybrana sala posiedzeń starego ratusza, poprzedniej siedziby policyi rosyjskiej przedstawiała wspaniały obraz. Jako zastępcy władz niemieckich przybyli na uroczystość hr. Kwilecki i burmistrz Dr Sahn. Magistrat ustanowiony przez władze niemieckie był reprezentowany przez prezydenta miasta ks. Lubomirskiego i burmistrza Drzewieckiego.

Ks. Lubomirski powitał zebranych przemową, w której wyraził żywą radość, że sala ratuszowa powróciła do swych prawych właścicieli. W wypełnieniu swych ciężkich obowiązków liczy on na światłą radę i uczynną pomoc radców miejskich. Dalej oświadczył: „Będziemy niezachwianie strzedz interesów Warszawy i wspólnie ponosić odpowiedzialność, przyczem będzie nas wiódł cel pracy nad wzrostem i rozwojem Warszawy i stworzeniem spiżowego ośrodka narodowej kultury, któryby świecił daleko na kraj i służył za przykład i wzór".

Przewodniczący Rady miejskiej rektor Dr Brudziński w dłuższej mowie przedstawił historyczny przegląd poprzedniego okresu administracyjnego Warszawy. Następnie przywódcy różnych stronnictw złożyli swe programowe deklaracye. Imieniem bloku narodowo-polskiego mówił Dr Babiński, który główny nacisk położył na to, że zarząd miasta wytęży wszystkie siły, aby podnieść kulturę gospodarczą Warszawy i na podstawie obywatelskiego równouprawnienia złagodzić nędzę, jaką wojna przyniosła. W przemówieniu końcowem podkreślił Dr Brudziński, że ten pamiętny dzień będzie miał dla przyszłej historyi Polski największe znaczenie. Tosamo podnoszą pisma i adresy, nadesłane do Rady miejskiej od wielu polskich miejscowości i związków. Odczytanie adresów powitano żywymi oklaskami.

Okrzykiem: Niech żyje Polska! zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przed otwarciem Rady.

W „Kur. Warsz." z dnia 22 bm. który dzisiaj otrzymaliśmy, czytamy: Władzę cywilną przy jenerał-gubernatorstwie warszawskiem, jako delegat jej, na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej reprezentować będzie mec. Zygmunt Dziembowski. Otwarcie obrad Rady w poniedziałek, d. 24 b. m. w południe, poprzedzi uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. Akt otwarcia w ratuszu rozpocznie się ściśle o g. 12 w poł. według porządku jeszcze ostatecznie nie ustalonego. Urządzenie sali obrad (kolumnowej, zwanej również balową) wczoraj ukończono. Dziś wykończona będzie strona dekoracyjna, polegająca na przybraniu sali w barwy narodowe oraz festony z zieleni. Urządzenie sali obrad, jak donosiliśmy, polega na ustawieniu dla radnych 45 zwyczajnych, lakierowanych na żółto stołów z szufladami. Urządzenie to, nie harmonizujące ze stylem wspaniałej sali ma charakter tymczasowy. Urządzenie tymczasowe ma być w przyszłości przeznaczone dla biur magistratu, sala zaś radziecka otrzyma wówczas specyalne urządzenie.

Pożegnalna prelekcya prof. Kallenbacha.

W „Kur. war." czytamy: W przepełnionej auli uniw. odbyła się w piątek w południe pożegnalna prelekcya prof. Kallenbacha. Prelekcyę tę poświęcił profesor charakterystyce ostatnich poezyi Zygmunta Krasińskiego. Natchnione słowa wieszcza wróżyły odrodzenie Ojczyźnie i zamykały wspaniałą kartę poezyi romantycznej hymnem wiary i nadziei. W końcu prof. Kallenbach mówił o twórczości Mieczysława Romanowskiego, który zapieczętował życiem testament romantyzmu polskiego i poległ na polu chwały w walce z wrogiem. Prelekcya wygłoszona potoczyście, w pięknych zwrotach i przenośniach, przeniknięta głębokim patryotycznym nastrojem, wzruszyła słuchaczów, zarówno młodych, jak starszych zgromadzonych koło katedry. Grono profesorów uniwersytetu z rektorem na czele uczestniczyło w burzliwej owacyi, prof. Kallenbachowi zgotowanej.

Następnie rektor Brudziński zajął miejsce na katedrze i zwrócił się do ustępującego profesora z gorącemi, wymownemi słowami pożegnania: „Odchodzisz, ale pozostawiasz po sobie pamięć niezatartą w sercach naszych, a w murach naszej wszechnicy — placówkę w założonem przez Ciebie seminaryum, w którem uczniowie Twoi dalej prowadzić będą rozpoczęte pod Twą opieką studya. Nie mówimy Ci: Żegnaj! tylko: Do widzenia, dla Bóg — w niepodległej już Polsce". Grzmot oklasków rozległ się w audytoryum — i trwał długo, serdecznem echem odprowadzając profesora aż za progi wszechnicy.

Zrzeszenia akademickie.

W piątek w obecności kuratora uniwersytetu J. E. Bohdana hr. Hutten-Czapskiego i rektora dr. Józefa Brudzińskiego, odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie sprawozdawcze członków Tow. „Bratnia pomoc" studentów uniwersytetu warszawskiego. Tow. „Bratnia pomoc" istnieje 6 miesięcy i w ciągu tego krótkiego czasu zdołało tak rozwinąć swoją działalność, że w chwili obecnej liczy około 800 członków, zatrudnia 70 członków w różnych działach pracy i miało obrotu przeszło 13.000 rubli. Stowarzyszeni zrozumieli cele i zadania Tow., to też wypłacalność w zakresie wnoszenia składek sięga 90 proc. Tow. brało udział w obchodzie 3-go maja, w wystawach szkolnej i uniwersyteckiej. W łonie Tow. istnieją sekcye: orkiestrowa i chóralna: sekcya rozwoju fizycznego przekształciła się na samodzielny Związek sportowy akademicki.

W ostatnich dniach władze zalegalizowały Tow. słuchaczów szkoły nauk społecznych i handlowych. Stowarzyszenie ma na celu zrzeszenie słuchaczów szkoły i następnie jej późniejszych wychowańców na gruncie samopomocy koleżeńskiej, współżycia towarzyskiego oraz pracy społecznej i zawodowej.

Tow. przyjaciół Politechniki.

Pierwsze zebranie ogólne członków Tow. przyjaciół politechniki warszawskiej odbyło się w piątek w gmachu Stow. techników. Zebranie zagaił inicyator Towarzystwa, p. Gustaw Kamieński, który wskazał na zadania podstawowe, jakim ma służyć Towarzystwo, a mianowicie: niesienie pomocy moralnej i materyalnej wychowańcom politechniki. Jednocześnie Tow. ma stanowić łączność pomiędzy politechniką a społeczeństwem. Powołany na przewodniczącego zebrania rektor politechniki, p. Z. Straszewicz, wskazał na doniosłość zadań, które spełnić winno Towarzystwo i szczególnie podkreślił, jako ważny czynnik utrzymywania i popieranie ściślejszej łączności pomiędzy starszemi i młodszemi pokoleniami zawodu technicznego. Po szeregu przemówień przystąpiono do wyborów.

KRONIKA.

Z miasta.

Kraków — Warszawie. Z okazyi uroczystego otwarcia Rady miejskiej w Warszawie, urzędnicy Magistratu krakowskiego wysłali na ręce jej prezesa Rektora Dra Brudzińskiego następujący telegram: „Uroczysta wstaje chwila, Wisła niesie na swych falach od Krakowa do Warszawy dźwięki radości i poczucie solidarności narodu. Rada miasta Warszawy rozpoczyna nowe życie i przy niej staje polski magistrat. Razem bronić mają nieprzedawnionych praw Polaków do samodzielnego narodowego bytu. Urzędnicy magistratu stołecznego królewskiego miasta Krakowa, który od pół wieku autonomią się cieszy, śle dostojnej Radzie Warszawy z głębi serca płynące życzenia szczęścia i trwałego powodzenia. Niechaj rychło pod Jej przewodem powstanie związek miast polskich ku pożytkowi Ojczyzny".

Posiedzenia Sekcyi Rady miejskiej. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Sekcyi szkolnej w celu wysłuchania sprawozdania delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, redaktora p. Michała Konopińskiego. Równocześnie odbędzie się posiedzenie Sekcyi prawniczej w celu ponownego ukonstytuowania się z powodu zgonu ś. p. rejenta Klemensiewicza, oraz załatwienia spraw: rezygnacyi II wiceprezydenta rad. dw. Sarego i powołania nowych radców miejskich w miejsce zmarłych. Sprawozdania obu Sekcyj będą przedmiotem obrad Rady miejskiej we czwartek po wyborach prezydenta, I i III wiceprezydenta.

Podpułkownik Berbecki. Do jednego z tutejszych szpitali przewieziono z Kowla komendanta V. pułku polskich Legionów podpułkownika Leona Berbeckiego, ranionego ciężko w głównej bitwie dnia 7 bm. O okolicznościach, towarzyszących zranieniu, otrzymuje „Il. Kuryer" następujące informacye: Podpułkownik zraniony został w chwili, gdy I. brygada Legionów, jako ostatnia, wycofywała się na nowe pozycye. Pułk V. przeprawiał się przez lasy i wydostał się na polanę, gdy na skraju lasu zamajaczyły cienie jezdnych. Podp. Berbecki dostrzegłszy je, posunął się ku nim i zawołał:

— Stój, kto jedzie?

— Swoi! Russkije! — odpowiedział dźwięcznym głosem oficer rosyjski i równocześnie z odległości kilku kroków dał do podpułkownika 2 strzały rewolwerowe. Oba były celne. Jedna kula przeszyła lewą pierś i — jak później stwierdzono roentgenami — przeszła o 1 ctm koło serca, a o 2 ctm. koło aorty. Druga kula przebiła prawą rękę niedaleko obojczyka, na szczęście nie naruszając kości. Pomimo rany padp. Berbecki jeszcze o własnych siłach zaczął wycofywać pułk z polany do lasu, a to w przypuszczeniu, że może nastąpić szarża. Wtedy Moskale z lasu dali salwę do grupy oficerów pułku jadących konno. Wówczas właśnie zginął major Wyrwa.

Pułk w odpowiedzi na salwę rozpoczął gęsty ogień, wobec czego Moskale rzucili się do ucieczki, pozostawiwszy na placu trupy. Mundury poległych wykazały, że atakującymi byli huzarzy rosyjscy. Dopiero po przepędzeniu huzarów, podpułkownik Berbecki zdał komendę pułku kapitanowi Narbutowi, poczem osłabiony upływem krwi, padł na ziemię. Po pierwszym opatrunku przewieziono podp. Berbeckiego do Trojanówki, a stamtąd zwolna, z przerwami do Kowla, skąd właśnie przewieziony został do Krakowa. Rana podpułkownika Berbeckiego jest ciężką, ale dzięki jego zdrowemu i silnemu organizmowi, nie budzi poważnych obaw. Jest to trzecia już rana, odniesiona przez podpułkownika Berbeckiego w obecnej wojnie.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj ostatni występ p. Ady Sari w popisowej partyi Olimpii w „Opowieściach Hoffmana". Nadto śpiewa znakomita primadonna także jako Giuletta i Antonia, chcąc dać się poznać także i w lirycznym repertuarze. Na czwartek przygotowuje nasza opera nowość, 1-aktową operetkę J. Offenbacha pt. „Wesele przy latarni". Oryginalny ten utwór mistrza operetki, pamiętny jest w dziejach naszej sceny jeszcze z czasów dyrekcyi Koźmiana i występów Modrzejewskiej, w zaraniu jej karyery. Wznowienie tego dzieła po wielu latach jest dla dzisiejszej publiczności zupełną nowością, a opera nasza sięgnęła po nie, chcąc nawiązać nici z dawną i przypomnieć zawsze doskonały utwór lżejszej muzyki. Resztę wieczoru wypełni melodyjna „Cavaleria rusticana". Oba utwory wykonuje nasza opera swojemi siłami.

Zabójstwo i samobójstwo. Śledztwo prowadzone przez policyę w sprawie tragedyi, jaka miała miejsce w południe na Krowodzy, nie przyniosło nowych szczegółów. Wedle zeznań współmieszkańców domu, Halama popełnił zamach pod wpływem rozstroju nerwowego,

Halama przewieziony do szpitala garnizonowego, wkrótce zmarł.

Z targu. Dzisiejszy targ należał do rzędu bardzo niekorzystnych dla kupującej publiczności. Z powodu żniw i robót polnych gospodynie wiejskie przybyły na targ w znikomej liczbie, w następstwie czego brakowało jaj, masła, sera, mało również dostarczono jagód i owoców, które płacić trzeba stosunkowo bardzo drogo. Lepiej cokolwiek przedstawiał się targ z jarzynami. Na ogół jednak dowóz na targ dzisiejszy nie pokrywał normalnego zapotrzebowania ludności.

Z Białej piszą nam: Za spokój dusz ś. p. oficerów i żołnierzy legionistów, którzy zginęli w ostatnich walkach, odbędzie się w piątek dn. 28 b. m. o g. 8 rano w kościele parafialnym w Białej uroczyste nabożeństwo żałobne.

Nadesłane.

†

Za duszę ś. p.

JANA KAROLA MAĆKOWSKIEGO

**dziennikarza i publicysty,
pioniera polskości na Górnym Śląsku**

odprawiona zostanie staraniem Syndykatu Dziennikarzy krakowskich

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA

jako w pierwszą rocznicę śmierci w piątek dnia 28 lipca b. r. o godzinie 8-mej rano w kościele św. Krzyża.

KORESPONDENCYA

rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K,** przy **powtórzeniach po 1 K 50 h za raz** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Antonina Wędrychowska, Krakow, ul. Jabłonowskich Nr 3, dowiaduje się o brata swojego Bolesława Wędrychowskiego, który od dwóch lat jest na Podolu Rosyjskiem w Janowie Podolskim. 3203

Jan Loga wraz z matką proszą każdego, ktoby wiedział cośkolwiek o Józefie Lodze, przebywającym w Rosyi, o wiadomość przez „Głos Narodu" w Krakowie". Inne pisma, zwłaszcza „Dziennik Kijowski" uprasza się o przedruk. 3066

Michalina Chajecka z Ułanomic poszukuje; Włodzimierza Marka i Michała Popławskich, synów aptekarza ze Sandomierza, donosząc im, że wszyscy w domu i w rodzinie są zdrowi. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1546

Antoni Kołomyjski, aptekarz z Włodzimierza Wołyńskiego zawiadamia Stanisława Kołomyjskiego, inżyniera w Aleksandrowsku gub. Jekaterynosławskiej, Maryę Wiśniewską w Wysokiem gub. Lubelskiej i Helenę Oknińską w Trzebieszowie gub. Siedleckiej powiatu Łukowskiego, że obecnie bawi z żoną w Krakowie i są zdrowi. Proszą o wiadomość o matce i całej rodzinie przez „Głos Narodu". Upraszam wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedruk niniejszego, a znajomych o jakiekolwiek wiadomości tą samą drogą. 1663

Bieliński Ryszard, zamieszkały w Warszawie, Piękna 32, zawiadamia siostrę Janinę Bielińską, znajdującą się w majątku państwa Focht Bożyn, st. poczt. Berczyna, pow. Ihumeński, gub. Mińska, że wszyscy zdrowi. Matka i Roman mieszkają ze mną. Usilnie proszę pisma polskie i rosyjskie o przedruk, a dobrych ludzi, aby zawiadomili Janinę Belińską i tą samą drogą dali odpowiedź. 1820

Franciszka Lanckorońska, Lwów, Nowy świat 3, prosi Romana Ochockiego, Kalinowszczyzna ad Czortków, Galicya — wiadomości jak zdrowie Mamy, Wasze, czy razem jesteście, Stefan lekkie zajęcie, ma córkę; Józek w polu zdrów; Janek z Hanką i córką na wsi. Staś, Lwów, ma córkę; Frus w Opatowie komisarzem rolniczym; Frusiek zdrów gospodaruje; Mucha, Nina, Józek gospodarują; Józio maturę zdaje. Babcia zdrowa, Stale mieszkamy Lwów. Proszę „Dz. Kijowski" przedrukować. 1767

Irena Gaczeńska z Opoczna prosi ciocię Wiktoryę Różycką w Woroneżu gubernialnym ulica Niejełowska L. 1, dom Kisłowa o wiadomość o siostrze Zofii Janas, o zdrowiu cioci Ireny. Janina, Jadwiga, Zocha, Ojciec, Mamusia; Henio; Felunia i Janka są zdrowi; powodzi się nam dobrze, nic nie ucierpieliśmy; martwimy się i myślimy tylko o was. — Wiadomość prześlijcie za pośrednictwem pism polskich w Rosyi, które również proszę o przedrukowanie niniejszego. 1596

G. Pozaski z Ostrowca przesyła swej rodzinie w **Kijowie** będącej, wiadomość, iż jest zdrów; przez Szwajcaryę pisał; jest stale w Ostrowcu, zajmując się adwokaturą; powodzi mu się dobrze. — Przez Szwajcaryę pisał na ręce ks. Markowskiego. Pieniędzy nie mógł wysłać. 1765

Anna Kleszowska prosi męża **Władysława,** który został ewakuowany w lipcu 1915 roku do Kijowa, o wiadomość o sobie i p. Szkupie. Donosi, że jest nauczycielką w Dąbrowie Górniczej. Rodzice w Kowalu i Konicach zdrowi; pani Szkupowa z dziećmi mieszka w Dąbrowie, materyalne jej położenie krytyczne. Pisma w Rosyi proszę o przedruk: 1989

Zawadzka, Lublin, ul. Bernardyńska, Browar, zawiadamia syna swego Bronisława Wincentego, praktykanta rolnego na Wołyniu moj. Włodzimierzec p. Stochówna, że wszyscy zdrowi i prosi o wiadomość. 1981

Inż. Leon Sakowicz ze Lwowa, czasowo w Krakowie, prosi o wiadomość przez ogłoszenie w dziennikach, co się dzieje z Czekońskiemi z Czortkowa. Zawiadamiam żonę Annę Sakowicz zam. Sumy, gub. Charkowska, Patronat, że telegram dnia 21 czerwca otrzymałem. Bank Przemysłowy wyszle ci pieniądze pod wskazanym adresem. Dawniej na twoje imię wysłane pieniądze, leżą do podjęcia w Russko-Azyatyckim banku w Charkowie. Jestem zdrów, krewni i znajomi również. Matka poszukiwała nas dziennikami. Proszę gazety kijowskie i charkowskie o przedrukowanie. 899

Antoni Neyman z Warszawy prosi najusilniej rodaków, przebywających bądź w Rosyi bądź w krajach neutralnych, którym wpadnie w ręce przedruk niniejszego ogłoszenia o powiadomienie żony jego Maryli pod adresem Mińsk Lit. u W-go Michała Święcickiego, ul. Petropawłowska dom własny, jak również siostry Anny Neymanówny st. poczt. Ihumeń Mińskiej gub. majątek Drechcza, że jest zupełnie zdrów i prosi o wiadomości drogą ogłoszenia, a także o listy pod odresem p. Jana Kucharzewskiego w Lozannie Avenue de Laharke 13. Rodzice w Wilnie zdrowi cała rodzina Kontkiewiczów również, proszą o wiadomości o Maryanach. Inni krewni też zdrowi. 1707

Antonina Gruszczyńska z Kielc z dziećmi zawiadamia męża swego Stanisława, maszynistę kolejowego, że wszyscy są zdrowi i mają utrzymanie. Prosimy Tatusia nie martwić się i czekamy szczęśliwego powrotu drogich naszych wygnańców. 1763

Helena Różycka z Lublina, Kalinowszczyzna, zawiadamia swego męża Władysława Różyckiego, przebywającego w Moskwie, Ułański Pereułok Nr 7 m. 21, że jest zdrową, wraz z bratem prowadzi interes. Bardzo niespokojna o męża. Prosi o wiadomość o nim i o Jurku. Uprasza pana Czesława Rakowskiego, przebywającego w Moskwie o zawiadomienie męża. Pisma w Moskwie proszone o przedruk. 1751

Bronisławowie Tyszkowie z rodziną z Warszawy, ul. Motowska Nr. 40, zdrowi, proszą o wiadomości o doktorowej Emilii z Zeuschnerów Glińskiej z Nałęczowa, która wyjechała w lipcu 1915 r. do Witebska i tam mieszkała przy ulicy Stolarnej u p. Karafy-Korbut, również zapytują czy przesłać pieniądze, wiele i dokąd. 1785

W odpowiedzi na ogłoszenie w „Głosie Narodu" doktora Ignacego Mojkowskiego, zamieszkałego obecnie w Zachodniej Syberyi w Omsku, ulica Błochińska nr 45 — żona Walentyna Mojkowska z Sosnowca zawiadamia go, że w domu wszyscy zdrowi. Ignaś w siódmej klasie. Proszę znów o wiadomości. Uprasza się inne gazety o przedruk niniejszego. 1701

Karski Michał, Opatów, Włostów, bardzo prosi o odpowiedź tąż drogą hrabinę Ludwikę Mielżyńską oraz Helenę Karską, Kijów, ulica Wielko-Żytomierska 20, także Włodzimierza hrabiego Mielżyńskiego, Nowosiółki, Wietka, Mohilewska gubernia, wiadomości rodzinie Karskich, także gdzie przebywa furman Antoni Grzesiak oraz fornale razem z inwentarzem. Nasi wszyscy zdrowi. 1726

Józef Nożyczkowski, Guczkowo, fabryka Diedowo przez Moskwę. Jesteśmy zdrowi, mieszkamy w Warszawie, prosimy o wiadomości. Ojciec. 2067

Wojciechowska Stanisława z dziećmi z Kielc, ul. Kolejowa, zapytuje o zdrowie męża Antoniego w Moskwie i brata Alfonsa Zaborowskiego w Mińsku, donosząc, że wszyscy żyją i są zdrowi. Proszą o wiadomość do „Głosu Narodu". 2058

Józefa Bekanowska z Lublina zawiadamia Henryków Starzyńskich w Rosyi, że jest zdrową, wraz z całą rodziną, Bekanowski, Czarnecki, Łosakiewicz, Paszkowski na posadach. List otrzymała, prosi o wiadomość tą samą drogą. Pisma polskie i rosyjskie prosi o powtórzenie powyższego. 2061

Ks. W. Mazurek ze Tczycy, Kieleckiej gub:, prosi kogokolwiek, ktoby wiedział coś o bracie moim Janie Mazurku, przebywającym w Rosyi, raczy dać znać pod moim adresem. Pisma polskie, wychodzące w Rosyi uprasza się o przedruk. 2062

Wietrzykowska Helena z Radomia, Kościelna 5, zawiadamia Ludwików Makarewiczów w Carskiem Siole, Mała 47, że są zdrowi, prosi o wiadomości tą samą drogą. Listy ciągle wysyłam — odebrałam jeden z 21 stycznia. 2159

Celina Gajewska, Warszawa, Widok 23, zawiadamia Kazimierza Gajewskiego, Moskwa, Twerski Bulwar 14 m. 5, że są zdrowi. Wiemy, że wam się dobrze powodzi. Pisz znowu i donieś, co wiesz o Stefanie Przewienerskim. Czy ma zajęcie i pieniądze. Jego rodzice zdrowi. Od nas ucałowanie. 2161

Ciołek Antoni z żoną Stanisławą mieszkają w Samsonowie gub. Kieleckiej, zawiadamiają Erazma Borkowskiego w Moskwie, ul. Mała Bronna L. 15 m. 30, że są wszyscy zdrowi. Ksiądz Marcin Borkowski jest proboszczem w Rudzie Kościelnej, poczta Ostrowiec gub. Radomskiej. Marya Borkowska wyszła za mąż w lutym 1916 za Edwarda Podczaskiego, dzierżawcę Pokrzywianki. 2156

Marya Gąsiecka, Kraków, Siemiradzkiego 12, zawiadamia brata swego Lecha Grobińskiego w Orle (gub. Orłowska) ul. II. Nikicka Nr 18, dom Łoborow, a mieszkanie Popowa, że są zdrowi; mieli wiadomości od jego żony. W domu dobrze żona i dzieci zdrowe. Proszą o wiadomości tą samą drogą. O powtórzenie w rosyjskich gazetach proszą. 2157

Tadeusz Piasecki, Piotrogród, Kamiennostrowskij prospekt Nr 53 jest proszony o wiadomość o sobie, o swoim biurze, jak również i o biurze w Moskwie. Możeby Pan mógł dowiedzieć się o Ludomirze Głowackim, podpułkowniku, był sioło Razdolnoje, Priamurski kraj, czy żyje i zdrów. My jesteśmy zdrowi. 2152

Salomea Nadel, Kraków, Grodzka 2, prosi o wiadomość o bracie Rubinie Nadlu, który w czerwcu miał się do niewoli dostać. 2136

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.